

PRZYJACIEL LUDU

Tygodniowa Gazeta Chłopska

Wychodzi od roku 1889.

Naczelny Redaktor JAN STAPIŃSKI

Adres: Przyjaciół Ludu, Kraków, ulica Reformacka L. 7.

Nr. 35.

Niedziela, 11 września 1932 r.

Rok 44.

Grabarz reformy rolnej.

I. Pierwszy rząd w Polsce wyzwolonej z niewoli, rząd Moraczewskiego, w pierwszym manifestie do narodu w listopadzie 1918 r. zapowiedział radykalną reformę rolną. Chłopi mieli się stać właścicielami wszystkiej ziemi w Polsce. Witos został powołany na ministra w tym pierwszym rządzie i miał sposobność dopilnowania, aby manifest był wykonany. Obszarnicy byli przerażeni i nie mogli przeszkodzić. Można było wszystko przeprowadzić.

Co wówczas zrobił Witos?

Na posiedzenia Rady Ministrów wcale nie przychodził, bo szachrował w Krakowie z endekami, a w końcu zgłosił rezygnację ze stanowiska ministra, bo tak postanowili endecy z obszarnikami, aby obalić rząd Moraczewskiego. Obszarnicy ochłonęli już ze strachu i urządzili zamach na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i ministrów. Rząd Moraczewskiego ustąpił, nastał rząd Paderewskiego, endecki.

To zmarnowanie najlepszego czasu dla dokonania radykalnej reformy rolnej i to dopomożenie endekom do zagarnięcia rządów w styczniu 1919 r. jest straszną zbrodnią Witos na szkodę chłopów. Taka sposobność drugi raz już się nie powtórzy. **Witos uratował obszarników** — to jest prawda udowodniona faktami.

II. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zarządził wybory do pierwszego sejmiku polskiego. Rząd Moraczewskiego ułożył bardzo postępową, ludową ordynację wyborczą.

Co robił Witos? Wspólnie z endekami sprzeciwiał się wyborowi sejmiku, a chciał zamianowania „Rady Narodowej” ze stu członków. Wbrew endekom i Witosowi wybory się odbyły i sejm się zgromadził.

Po zebraniu się sejmiku postawiliśmy zaraz wniosek o wywłaszczenie obszarów dworskich i kościelnych bez wykupu i rozparcelowanie ziemi na własność chłopów. **Prezesem Komisji dla tej sprawy został Witos.** Pozwalał endekom i innym przeciwnikom przez półtora roku przewlekać obrady, wszystkie moje wnioski pomagał utracać, aż w końcu uchwalono ustawę, która okazała się niewykonalną.

III. Pierwszy raz był Witos premierem od sierpnia 1920 do października 1921 r. Powołano go w czasie najazdu rosyjskiego. Miał pełne poparcie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Obszarnicy znowu byli w wielkim strachu. **Jako premier mógł w takim czasie wszystko zrobić dla chłopów, ale nie zrobił nic.** Przecie zwycięstwa wojkowego nie można przypisywać Witosowi.

Drugi raz był premierem od maja do grudnia 1923 z ramienia chjenopiasta. Endekom zależało niezmiennie na utrzymaniu się przy rządach. Witos i jego klub poselski mógł „wystraszyć” na endekach wszystko, ale nie zrobił nic i reforma rolna została pogrzebana.

Trzeci raz został Witos premierem w maju 1926, ale już jako

czysto endecki parawan. Zapowiedział rządy wsteczne, wrogie ludowi. Na szczęście został po trzech dniach napędzony wraz z całym rządem. Od tego czasu szuka **razem z endekami** różnych sposobów, aby się znowu dorwać premjerstwa.

Taka jest prawda. Wiedzą o tem dokładnie socjaliści i wyzwolenicy. Nienawiść przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu i jego rządowi każe im jednak popierać wszelkie machinacje endecko-chadecko-witosowskie. Wspólnymi siłami pragną obalić rząd, bo sami chcą zająć ministerstwa i inne dygnitarstwa. Endecy zajęliby pierwsze miejsca.

Co chłopom z tego? Przecie od endeków niczego dobrego dla chłopów nie można się spodziewać. Że Witos, gdyby nawet został premierem, nic dla chłopów nie zrobi, to udowodnił już aż nadto dobitnie swoją przeszłość. Że wielka część chłopów już o tem zapominała i daje się używać naganiancom za narzędzie na swoją zgubę, to godne ubolewania.

Witos jest od r. 1912 w mocy endeckiej. **Witos zasłużył sobie na nazwę grabarza reformy rolnej.** Pogrzebanie reformy rolnej uważam za największą zbrodnię przeciw chłopom. Witos wie, że mu tej zbrodni nigdy nie zapomnę. Zalicza mnie do „spodlonych służalców”. Każdy sądzi według siebie, **służalec endecki** posądza drugich o służalstwo. **Za podłość uważam takie bałamucenie rzeszy chłopskiej, jakie Witos uprawia.**

Jan Stapiński.

Po mobilizacji w Strzyżowskiem.

Kilka tygodni uwijali się agenci Witosy po wioskach i miasteczkach skasowanego powiatu strzyżowskiego, aby zmobilizować jak najwięcej ludzi na poświęcenie sztandaru i Domu Ludowego w Markuszowej. Urządzali festyny i inne widowiska, aby rozbudzić ciekawość ludzką na nadzwyczajności, jakie obiecywali pokazać 14. sierpnia w Markuszowej. Zapewniali przytem, że od liczby usunięcia wszystkich udręczeń i niedostatków chłopskich. Dochody z festynów miały pójść na koszt zakupna sztandaru. U nas w Pstrągowej na takim festynie 31. lipca doszło do krwawej bójki i sześciu walecznych z rozbitymi głowami zostało na placu, czyli sztandar został skropiony krwią. Ale zaciekawienie na 14. sierpnia wzrosło, tem więcej, że obiecywano przyjazd „męczenników” z Brześcia z okrzykanym Witosem na czele. Miała być i banderka z tysiącem koni.

Takimi sposobami udało się rzeczywiście zwabić parę tysięcy ciekawskich. Ale już na samym początku okazała się błąka, bo zamiast tysiąca koni było zaledwie coś ze sto. A potem przyszło rozczarowanie, że widowisko to wcale nie usunęło ani jednej biedy chłopskiej, a Witos i asystujący mu posłowie przyznali się, że nie zrobią nic potrafią. Chcieliby sami dorwać się rządów, ale chłopci niczy na tem nie skorzystali. Powiatowy prezes witosików p. Wawrzekowicz ze Strzyżowa pochwalił posłów, że się zjednoczyli w jedno stronnictwo, ale chłopci w Strzyżowskiem wiedzą, że zmusił ich do tego rząd Marszałka Piłsudskiego, a skoroby ten przymus ustał, to się rozlecał znowu jak gawrony za żerem. P. Wawrzekowicz złożył ślubowanie, czyli przysięgę, że dla idei ludowej odda nie tylko mienie, ale i życie, a ludzie zaraz szeptali między sobą, że jest to zalecanka do poselstwa. Witosowi dziękował p. Wawrzekowicz za pracę dla ludu, a lud w Strzyżowskiem wie, że Witos jest głównym winowajcą utraty reformy rolnej.

Posłowie w swoich mowach żalili się, że ograniczono im czas przemówień w sejmie. Tak trzeba było, bo my pamiętamy, że przedtem dużo było gadania, ale żadnego wyniku.

Konieczna potrzeba organizacji chłopskiej i wieców oświatowych i dla spraw gospodarczych, ale takie parady z banderami i sztandarami więcej szkodzą, niż pomagają, gdyż wprowadzają ludzi w błąd, że przez takie parady coś się robi, a to nieprawda. Potrzeba zjednoczenia chłopów, ale pod zwycięskim sztandarem Marszałka Piłsudskiego, a nie pod sztandarem buntu dla pychy Witosy.

Władysław Szeliga
chłop i robotnik.

Strzyżenie owieczek.

Medyka, pow. Przemyśl 31. VIII. 1932.

Od lat kilku jest u nas proboszczem ks. Szymon Korpak. Za innych księży, ofiary zbierane w kościele na tacę były liczone i zapisywane przez komitetowych. Ks. Korpak sam dysponuje. Po wojnie został tylko jeden dzwon, składaliśmy ofiary na dzwony u księdza, gdyż komitetu do tego nie było. Proboszcz zwlekał z roku na rok, aż w końcu obdarzył parafję dwoma małymi dzwonkami, bo trzeci kupił tutejszy obywatel.

Był dobry organista, nie podobał się księdzu, musiał pójść, drugi również. Aż znalazł takiego, który się ożenił z jego gospodynią i z tego zrobił organistę, wbrew woli parafjan.

Ks. Korpak sprzedał parę morgów łąki, która należała do probostwa. Mówił, że to w mokrem położeniu. Miał kupić u dziedzica w lepszym miejscu. I kupił 4 morgi pola u dziedzica, ale zaintabulował dla swojej gospodyni, a probostwo zostało bez łąki.

Jest naprzeciw kościoła ogród, którego używa proboszcz, a za nim ogród, gdzie był dom parafjalny, gdzie mieszkała jego gospodyni, jako organistka. Ks. Korpak sprzedał jej ten ogród na własność. Tego było nam za wiele, poszliśmy do ks. Biskupa z żalem. Miała ona realność pod budowę naprzeciw cmentarza, której gospodarz Rusin nie sprzedał żydowi, lecz tej gospodyni. Ks. Korpak, jako przewodniczący kasy Stefczyka, pożyczł Frajdzie i Ryfce Birken z tejże kasy pieniędzy, one odkupiły od gospodyni ową realność, zarobiła parę setek. Do biskupa księża w konsystorzu nas nie puścili, mówiąc, „żeśmy nieubrani”. Wysłaliśmy pismo i konsystorz kupno unieważnił. Ale ks. Korpak podmówił dwóch komitetowych do budowy plebanji i nie tylko jeden, ale oba ogrody chce sprzedać, a ten naprzeciw bramy kościoła dla swojej gospodyni, bo to przy gościńcu.

Na budowę nowej plebanji uchwalono 48 tys. zł., płacimy przeszło 4 zł. od 1 zł. czystego podatku. Dziedzic miał dać 27 tys., my płacimy, a co dał dziedzic, nikt nie wie. To tylko wiadomo, że ksiądz teraz wziął dla swojej gospodyni 7 morgów pola u dziedzica i akurat jeszcze jej brakuje ogrodu naprzeciw kościoła.

U nas parafia mała, jest tylko 1 ksiądz. Ks. Korpak bez zgody parafjan, na własną rękę rozpoczął budowę ogromnej plebanji, z piętrem w środku, na dach wyszło 24 cetnary blachy. 2 ogromne sale na parterze i piętrze. W takim budynku pomieściłoby się 4 księży. To jest marnotrawstwo grosza publicznego. Nie uchwalono budowy nowej organistówki, ks. Korpak wybudował jednak i nawet kuchnię olejną farbą wymalował, bo organistka jest jego gospodynią.

Napisaliśmy do Starostwa skargi, iż ks. Korpak nie zdaje rachunków z budowy, jako przewodniczący komitetu. O przeniesienie go od nas, to do biskupa piszemy już od dwóch lat. Wszyst-

kich tych, co podpisywaliśmy się na proteście do konsystorza, wyczytywał z ambony. Mówi, że tak długo będzie w Medyce, jak sam zechce, i to będzie robił, co będzie chciała jego gospodyni, musi mieć ogród parafjalny naprzeciw kościoła.

Napiszemy jeszcze, o politycznej i kulturalnej działalności ks. Korpaka.

Jan Chudzio.

Nowe przepisy o praktyce lekarskiej.

Art. 12 rozporządzenia normuje zasady obowiązujące lekarzy przy dokonywaniu zabiegów operacyjnych, oraz zabiegów spędzania płodu. Postanawia on, że lekarz może dokonywać operacji tylko za uprzednią zgodą chorego, lub jego prawnego zastępcy, wyjąwszy przypadki, gdy grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia chorego, a zabieg wykonywany jest poza obrębem zakładu leczniczego. Jeśli chodzi o spędzanie płodu, to odnośne przepisy rozporządzenia dostosowane są do postanowień nowego kodeksu karnego, który wszedł w życie — jak wiadomo — z dniem 1. września r. b. Zabieg taki w przypadkach przewidzianych przez art. 233 kodeksu, nie ma przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był wykonany przez lekarza i przytem ciąży była wynikiem przestępstwa określonego w art. 203, 204, 205 lub 206, jest dopuszczalny po uprzednim złożeniu lekarzowi zaświadczenia prokuratora, stwierdzającego uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała na skutek przestępstwa z art. 203 (czyn nierządny względem osoby poniżej lat 15, albo osoby zupełnie lub częściowo pozbawionej zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swem postępowaniem), 204 (przemoc, groźba bezprawna, albo podstęp), 205 (nadużycie stosunku zależności, lub wyzyskanie krytycznego położenia), 206 (stosunek z krewnym w linii prostej) nowego kodeksu karnego. W przypadkach, gdy zabieg spędzenia płodu jest konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, lekarz może dokonać operacji po uprzednim złożeniu mu zaświadczenia przez dwóch lekarzy, stwierdzających tę okoliczność.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ustala w dalszych artykułach sposób wynagradzania lekarzy za czynności zawodowe i postanawia m. in., że w razie niezawarcia oddzielnej umowy z lekarzem o należność za udzielenie porady, zabieg lub leczenie — lekarz obowiązany jest przyjąć honorarium w wysokości, odpowiadającej cennikowi należności lekarskich, ogłaszanych przez władzę administracji ogólnej po zasięgnięciu opinii Izby lekarskiej.

Rozporządzenie zawiera przepisy o sposobie wydawania recept, świadectw lekarskich, rozszerza i uzupełnia postanowienia karne, oraz wprowadza szereg zmian mniejszego znaczenia do dotychczasowych przepisów.

Sprawy międzynarodowe.

Polska - Francja - Rumunja. Ugoda hitlerowców z centrowcami.

Wiceminister spraw zagranicznych p. Bek odbył podróż do Konstantynopola, gdzie spotkał się z różnymi dyplomatami tureckimi. To zdaje się — stało się źródłem pogłosek w gazetach, że Polska przygotowuje sojusz z Turcją i Rosją. W rzeczywistości rozchodzi się podobno o zabezpieczenie Polsce wolnej drogi morskiej od południa, na wypadek, gdyby Niemcy zamknęły transporty przez morze Bałtyckie. Endecy rozpuścili już nawet wieści, że sojusz Polski z Francją i Rumunją doznał oziębienia. Min. Bek był w drodze powrotnej w stolicy Rumunii Bukareszcie, konferował z ministrami i był na posłuchaniu u króla rumuńskiego Karola. Rząd rumuński zaprzeczył przez gazety pogłoskom o osłabieniu przymierza z Polską.

Nie byłoby zresztą w tem nic złego, gdyby nasz rząd dał do poznania choćby i Francji, że Polska nie jest jej niewolnicą i że nie wolno tak wyzyskiwać sojuszu, jak to czyni Francja, zwłaszcza w sprawach gospodarczych, gdy przyznaje Polsce najmniejszy kontyngent mięsa, jaj, masła, drzewa i wogóle produktów rolniczych. Postępowanie kapitalistów francuskich w naszym przemyśle naftowym jest bardzo szkodliwe.

Dziwne wypadki w Niemczech.

Między rządem Papena a hitlerowcami doszło pozornie do zerwania wszelkich stosunków. W rzeczywistości nastąpiło uspokojenie. Ale czy to jest cisza przed burzą, czy gra dla zagranicy, na razie niewiadomo. Rząd ma w kieszeni podpisany przez Hindenburga dekret rozwiązujący parlament, ale nie skorzystał z niego na razie. Papen oświadczył, że czuje się zupełnie niezależnym od parlamentu. Rząd pruski wogóle bojkotuje sejm. — A parlament przyjął spokojnie ten policzek i zachowuje się spokojnie jak nigdy przedtem, bojąc się rozwiązania. — Pierwsze posiedzenie parlamentu 30. sierpnia minęło wzorowo. Zagaiła obrady jako najstarsza wiekiem posłanka komunistka Klara Zetkin, wygłaszając godzinną mowę agitacyjną za komunizmem, a mimo to hitlerowcy zachowali się cichuteńko, ani razu nie przerywając. Potem szybko dokonano na temże posiedzeniu wyboru marszałka i wicemarszałków wielką większością, na podstawie ugody między hitlerowcami a centrum katolickim. I na to milczeli socjaliści i komuniści. Marszałek hitlerowiec Göring, po uchwale parlamentu, zgłosił telegraficznie posłuchanie u Hindenburga, ale dostał odpowiedź odmowną. I ten policzek schowano cichutko do aktów. Parlament chce się uratować przed rozwiązaniem i jak na razie, to rząd ma święty spokój. Pytanie, jak długo to potrwa.

Nowy kodeks karny.

Ochrona ogrodnictwa.

Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy, lub drzewo przydrożne, podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy, lub grzywny do 3000 zł.

Nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości trzykrotnej wartości wyrządzonej szkody.

Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości owoce, warzywa lub kwiaty, podlega karze aresztu do 2-ch tygodni lub grzywny do 500 zł.

Nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości od 10 do 20 zł.

Przepisy te wchodzi w życie w dniu 1-go września 1932 r.

Przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu.

Kto zabija człowieka (225). Kto zabija człowieka na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego. (227). Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie. (228). Kto zawiera umowę oddającą losowi rozstrzygnięcie pytania, która strona ma odebrać sobie życie. (229). Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka, (230). Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę (231), albo kto za wolą kobiety ciężarnej płód jej spędza, lub jej przy tem udziela pomocy (232), wyjąwszy w obu wypadkach (231 i 232), jeśli zabieg był dokonany przez lekarza i przy tem bądź był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, bądź ciąża była wynikiem przestępstwa określonego w art. 203—206 (p. wyżej pod nierząd). Kto powoduje choćby nieumyślnie uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia (237). Kto w pojedynku zabija człowieka, albo zadaje mu uszkodzenie ciała (238). Kto uderza człowieka, lub w inny sposób naraża jego nieetykalność cielesną; jednak jeśli czyn został wywołany przez wyzywające zachowania się pokrzywdzonego, lub jeśli pokrzywdzony odpowiedział czynem tego samego rodzaju, może sąd uwolnić od kary (239). Kto naraża choćby nieumyślnie życie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo (243). Kto porzuca choćby nieumyślnie w położeniu grożącym niebezpieczeństwem dla życia osoby, względem której ma obowiązek troszczenia się, lub nadzoru (243). Kto bez upoważnienia udziela innej osobie truciźny odurzającej (244). Kto będąc dotknięty chorobą weneryczną naraża inną osobę na zarażenie tą chorobą (245). Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy osobą nieletnią poniżej lat 17 lub bezradną (246). Kto nie udziela po-

Do dziwnych rzeczy należy też ugoda między hitlerowcami a centrowcami katolickimi. Przez dwa lata toczyli z sobą śmiertelną walkę. Tysiące zabitych i rannych padło po obu stronach. Jedni i drudzy przysięgali, że żadna zgoda jest niemożliwa. Hitlerowcy głoszą powrót do pogaństwa. Aż teraz nagle strach przed rozwiązaniem parlamentu i chęć objęcia rządów pogodziła ich nagle.

Groźba rządu niemieckiego.

Minister wojny gen. Schleicher oświadczył, że Niemcy bezwzględnie przeprowadzą zupełne uzbrojenie, nie oglądając się na zakaz traktatu pokojowego. To oznaczałoby zlekceważenie podpisanego przez Niemcy zobowiązania, czyli przekreślenie pokoju.

Wiadomość ta wywołała we Francji wielkie wzburzenie.

Revolucja w Brazylii trwa dotychczas. Tak samo wojna między Boliwią a Paragwajem niezakończona.

Zaostrzenie stosunków między Japonją a Chinami i Rosją dochodzi do grozy wojny.

Zasądzeni na śmierć hitlerowcy w Bytomiu za zamordowanie Piecucha zostali ulaskawieni na dożywotnie więzienie.

Prochownia z 80 wagonami amunicji w Rumunii wyleciała w powietrze z powodu upału.

Baczność Polsko!

Baczność Polsko! Niemiec wróg —

Kopie Tobie znowu grób —

I krzyżacki ostrzy miecz —

Chce nas z świata sprzątnąć precz.

Baczność Polsko! Krzyżak zbój —

Chce pohanić honor Twój —

Straszy, że jest blisko tuż —

Rechcum, kierzum, słyhać już...

Baczność Polsko! w prawo zwrot —

Zgoda pośród polskich rot,

Szablą wroga rąb i siecz —

Zmykaj Krzyżak z Polski precz!

Baczność Polsko! gwery w dłoń —

Precz Krzyżaka z Polski goń.

I kopniaka butem w tył —

By pamiętał, że tu był...

Baczność Białe Orle nasz!

Niemcom z Polski drogę wskaż —

Oстрым dzióbem po łbach wal —

Za granicę ani cal...

Baczność Polsko! kraju nasz,

Jeszcze dosyć siły masz —

Krzyżackiego draba w rów —

Niech nasz „Dziadek“ będzie zdrów.

I. Wilk.

mocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośredniem niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie, lub osób bliskich na niebezpieczeństwo osobiste 247).

Gospodarstwo.

Giełda pieniężna bez większych zmian. Funt angielski spadł na 30 zł. Dolar 8'91.

Ceny bydła, koni i świń bez zmiany niskie. Na bekony do Anglii poszło z Polski w ub. tygodniu 25.800 świń.

Cena zboża w Krakowie 2 września: pszenica 25 zł., żyto 17 zł., owies 17'50, jęczmień na kaszę 16'50. Zapowiadają wkrótce znacznąwyżkę cen.

Cena masła deserowego 3'80, jaja po 7 gr. za sztukę.

Przepowiednie gospodarcze na jesień brzmią pomyślniej. Praca w fabrykach w Łodzi i Warszawie wzmogła się, również ruch handlowy się wzmógł. Wkładek oszczędności przybywa. W P. K. O. dosięgły wkładki 400 milj. zł. Akcje Banku Polskiego i różnych obligacji pożyczkowych poszły w górę. Z Ameryki powiał lepszy wiatr. Oby na stałe.

Złote monety na 100, 50 i 25 zł. bije mennica państwowa. Monety 25 złotych będą się nazywać dukatami. Dotychczasowe srebrne 1 złotówki będą wycofane z obiegu z dniem 31 grudnia 1932, ale urzędy skarbowe będą je przyjmować i po tym terminie. Srebrne 2 złotówki otrzymają inną formę.

Dajmy oziminom to, co się im należy.

Dwoma, najbardziej potrzebnymi oziminom pokarmami są azot i fosfor. — Azot niezbędny jest do rozwoju zarówno korzeni jak i całej rośliny, oraz do wytworzenia substancji białkowych w ziarnie, fosfor natomiast do wykształcenia ziarna. — Nic dziwnego zatem, że brak któregośkolwiek z tych dwóch składników w glebie powoduje nieurodzaj i słaby rozwój ozimin już w jesieni. Koniecznym zatem jest zastosowanie nawożenia azotowo-fosforowego, a w razie potrzeby i potasowego.

Już drugi rok znajduje się w sprzedaży azotowo-fosforowa mieszanka pod nazwą tomasyna azotniakowana jesienna, która może ułatwić rolnikowi zastosowanie pod rośliny potrzebnego nawożenia. — Jest to mieszanka dwóch od dawna znanych i praktycznie przez rolnictwo wypróbowanych nawozów, azotniaku i tomasyny, — (żużle).

Zawiera ona dwa najbardziej potrzebne roślinom składniki pokarmowe: azot i kwas fosforowy. W tomasynie azotniakowanej znajduje się 71²⁰/₀ azotu w formie azotniaku i 11⁰/₀ kwasu fosforowego w formie tomasyny.

Ze względu na swe właściwości, na-

wóz ten nadaje się głównie do użytku przedsiwonego, zwłaszcza jesiennego pod rzepak, zboża, oziminę, a specjalnie na łąki. —

Stosunek azotu i kwasu fosforowego w tomasynie azotniakowanej jest taki, że dając w nawozie tym na jesieni pod oziminy całą ilość kwasu fosforowego, potrzebnego roślinom do wydania należytego plonu, dajemy równocześnie tylko taką dawkę azotu, jaka jest potrzebna do zasilenia ozimin na jesieni. Pozostawiamy zatem dalsze zasilenie tych upraw azotem na wiosnę — pogłównie.

Zarówno azot i kwas fosforowy znajdujące się w tomasynie azotniakowanej, wykazują korzystne w jesieni, powolne, lecz trwałe działanie, nie podlegając przytem łatwemu wymyciu (wyplukaniu) z gleby. — Dlatego też tomasyna azotniakowana jest bardzo odpowiednią mieszanką do jesiennego nawożenia. Należy podkreślić, że obok azotu i fosforu zawiera ta mieszanka znaczne ilości wapna, szczególnie korzystnie wpływającego na glebę i na rośliny. —

Praktyczną korzyścią dla rolnika jest to, że dostaje obydwie składniki w jednym opakowaniu i dobrze (bo fabrycznie) wymieszane.

Pod oziminy stosujemy jesienią tomasynę azotniakowaną jesienną na 3—4 dni przed siewem ziarna w ilości od 100—300 kg. na hektar. Na łąki daje się w ilości 200—300 kg. na hektar późną jesienią po uprzednim zbronowaniu. — Po wysiewie tomasyny azotniakowanej należy łąki ponownie zbronować.

Środki zaprawiania ziarna.

Aby uchronić rośliny od chorób, jak śnieć, głownia, pleśń śniegowa itp., należy ziarno przed siewem zaprawiać środkami, które kiełkowaniu ziarna nie szkodzą, a zarodniki zarazków zabijają.

Do wypróbowanych zapraw należą: formalina, ciecz bordoska, siny kamień, moczenie w ciepłej wodzie; z zapraw suchych ziarnik, uspulun.

Rozczyn formaliny przyrządza się, biorąc na 100 litrów wody kwaterek formaliny 40⁰/₀-owej. W tym roztworze moczy się ziarno 15 minut, poczem przesusza i wysiewa. Zaprawa formalinowa ma tę zaletę, że możemy zbyteczne ziarno zaprawione użyć do spożycia, gdy przy innych zaprawach jest to niemożliwe.

Ciecz bordoska robi się w następujący sposób: na 50 litrów wody bierze się 1¹/₂ kg. siniego kamienia (siarczan miedzi), osobno w 50 litrach wody gasimy 1¹/₂ kg. wapna palonego; otrzymany roztwór wapna wlewa się do roztworu siniego kamienia, stale mieszając. W tej cieczy moczy się ziarno 15 minut.

Najstarszą zaprawą jest siny kamień, choć nie najlepszą, a robi się ją, biorąc na 100 litrów wody 1¹/₂ kg. siarczanu miedzi i moczy ziarno 12—14 godzin, ciągle mieszając. Siny kamień poprzednio należy rozpuścić w niewielkiej ilości gorącej wody. Potem trzeba ziarno skro-

pić mlekiem wapiennym (4 kg. wapna palonego na 100 l. wody), poczem susząc w cienkiej warstwie na powietrzu użyć do siewu.

Moczenie ziarna w ciepłej wodzie, wymaga dokładnego przestrzegania temperatury i czasu, a przeprowadza się w ten sposób, że w jednym naczyniu z wodą o ciepłocie 25—30 stopni Celsjusa moczymy ziarno 4 godziny, a następnie w drugim naczyniu w wodzie o ciepłocie 52—56⁰C. — trzymamy ziarno 15 minut.

Suche zaprawy są bardzo wygodne w użyciu. Praktycznie postępujemy w ten sposób, że odważamy ilości ziarna i zaprawy, sypimy do suchej, czystej beczki, tak, żeby beczka była wypełniona do połowy. Po nasypaniu ziarna, beczkę toczymy po ziemi przez 5—8 minut. „Ziarnika“ używa się 20 dkg. na 100 kg. ziarna.

Instr. roln. A. Mayer.

Kronika.

Prosimy bardzo o nadsyłanie prenumeraty za 3 i na 4 kwartał, czyli półrocznie 4 zł., abyśmy mogli powiększyć objętość gazety.

Adam Mickiewicz, nasz wieszcz narodowy, zmarł w r. 1855 w Konstancji, w niedostatku. Dotychczas pisało, że przyczyną śmierci była cholera. Aż teraz wychodzi na jaw, że to nieprawda, lecz że najznakomitszy nasz poeta został otruty. Walka między uczonymi w tej sprawie jest coraz ostrzejsza. Może dowiemy się całej prawdy.

Wiadomo, że prochy Mickiewicza zostały przywiezione i pochowane w katedrze wawelskiej, gdzie spoczywa również Juliusz Słowacki.

Zwycięstwo lotnicze w Anglii osiągnął Polak Skórzewski, przez punktualny przylot do mety.

Pomnik Tadeusza Hołówni, wybitnego patrioty i posła sejmowego, odsłonięto w Warszawie 29 sierpnia w obecności premiera Prystora i innych ministrów, oraz posłów i senatorów. Śp. Tadeusz Hołowno został przed rokiem zastrzelony w Truskawcu.

Śp. Michał Piątkiewicz, naczelnik gminy w Pądzynie, powiat Gorlice, zmarł na raka, przeżywszy lat 39. Osiemci żonę i kilkoro drobnych dzieci. Stał całe życie wiernie przy sztandarze Związku Chłopskiego, a za jego przykładem szła cała gmina Pądzyna, której przewodniczył. Cześć jego pamięci!

Nowy kodeks karny, jednolity dla całej Polski, wszedł w życie 1 bm. Jest to fakt bardzo doniosły. Pozbyliśmy się wreszcie kodeksów po zaborcach. Komisja kodyfikacyjna, złożona z najznakomitszych prawników, pracowała nad osnową kodeksu 10 lat. Znawcy twierdzą, że nasz nowy kodeks jest doskonale sformułowany.

Dla upamiętnienia tego doniosłego faktu ma być ogłoszona amnestja.

Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie pozwoliła adwokatom na uzależnianie wysokości zapłaty od wyniku procesu w sprawach cywilnych, majątkowych. Natomiast umowy takie w sprawach karnych zostały zabronione, jako ubliżające godności stanu adwokackiego.

Zjazd biskupów rzym.-kat., grecko-kat. i ormiańskich z całej Polski zwołał kardynał ks. Hlond do Gniezna na 14 bm. Obrady potrwać cały tydzień — oczywiście tajne.

W Ludowej Żeńskiej Szkole Rolniczej M. T. R. w Bachowicach k. Oświęcimia rozpoczyna się 15 września b. r. 10-miesięczny kurs gospodarczy dla córek małorolnych gospodarzy, przygotowujących się do postępowego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego przez odpowiednie wychowanie i udzielanie nauki praktycznej i teoretycznej, fachowej i ogólnokształcącej t. j. historii, geografii, języka polskiego, religii, rachunków, higieny, śpiewu, rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, gotowania, kroju, szycia i robót ręcznych. Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15 roku życia. Uczennice mieszkają w szkole i płacą za całkowite utrzymanie 35 zł. miesięcznie. Niezamożne i pilne mogą uzyskać w ciągu roku szkolnego częściowe stypendjum. Pierwszeństwo w przyjęciu mają te kandydatki, które po ukończeniu szkoły wracają na gospodarstwo własne lub rodziców. Podanie napisane własnoręcznie przez kandydatkę należy wnieść do Zarządu L. Z. Szkoły Rolniczej w Bachowicach p. Spytkowice ad Zator i dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i moralności, 5 zł. wpisowego, które się zwraca w razie nieprzyjęcia.

Na żądanie Zarząd Szkoły udziela bliższych informacji listownie.

Nabożeństwa przez radio. W związku z często obecnie nadawaniem nabożeństwami katolickimi w Polsce przez radio, co niewątpliwie przyczyniło się do zmniejszenia frekwencji zamożniejszych parafian po kościołach i ilości datków rzucanych na tacę, wyszło orzeczenie watykańskie w tej sprawie, stwierdzające, że msza słuchana przez radio nie jest ważną dla katolika, ponieważ ważność mszy ustaje na 10 metrów poza murami świątyni i to w wypadkach wielkiego ścisku wiernych. O ile zaś przepełnienie świątyni nie zachodzi, ważność ustaje tuż poza jej murami. Przy tej sposobności św. Oficjum wyjaśnia, że spowiedź odbyta przez telefon, jest również nieważna.

Dużo śmiechu w Polsce sprawiła wiadomość, że odznaki partyjne dla polakożerczych hitlerowców w Niemczech wyrabia polska fabryka w Poznaniu, a pośredniczy w dostawach firma żydowska w Gdańsku.

Zastrzelił się obszarnek 60-letni Feliks Wunsch w pow. piotrkowskim, w chwili, gdy komornik przybył go zlicytować.

Trujący spirytus drzewny używany był do wyrobu czekoladek w firmie „Alfa” w Warszawie. Dzieci po

spożyciu czekoladek doznały zatrucia. Stąd przestroga dla dziatwy chciwej na laskocie.

Zatrucie grzybami. W Kosienicach k. Przemyśla wydarzył się wypadek masowego zatrucia grzybami. Rodzina Lewickich, złożona z 9 osób, po spożyciu grzybów zachorowała z objawami zatrucia. Jedna osoba zmarła przed przybyciem pomocy lekarskiej, 8 zaś pozostałych przewieziono do szpitala w Przemyśle.

Przegrał żonę w karty. Dwaj próżniacy z Modrzejowa, agent K. i bezrobotny Z. tak rozpalili się przy grze w „oczko”, że agent K. przegrał w ostatniej stawce swoją młodą żonę. Sprawą tą zajęła się policja.

Na posterunku.

Gorlice, 29 sierpnia 1932.

Związek Chłopski powiatu gorlickiego okryty jest żałobą, albowiem wielkie nieszczęście spotkało przywódców tegoż Związku a zarazem członków Rady powiatowej gorlickiej ob. Leona Gajewskiego i Józefa Dyndę w następujących okolicznościach:

Na niedzielę 28 sierpnia br. zapowiedziane były wiece publiczne posłów B. B. W. R. i Związku Chłopskiego Jarosza, Starzyka i Laskowskiego w Bobowej pow. gorlickiego po sumie, zaś w Stróżach Wyżnych po niesporach. Wiece te zostały ogłoszone na życzenie burmistrza m. Bobowej inż. Kazimierza Wieniawy-Długoszewskiego, tudzież ob. Leona Gajewskiego z Moszczenicy, prezesa powiatowego zarządu Zw. Chłop. w Gorlicach.

W dniu wiecu wybrał się ob. Leon Gajewski do Bobowej własnym zaprzęgiem, zabierając z sobą dwu synów Stanisława i Józefa, dalej komendanta „Związku Strzeleckiego” w Moszczenicy akademika Marjana Waląga, wreszcie parobka Władysława Wszołka. Po drodze przysiadł się do nich ob. Józef Dynda, naczelnik gminy Łużnej, a zarazem skarbnik pow. zarz. Zw. Chłop. Razem więc jechali w sześć osób.

Nadmienić należy, iż ob. Gajewski, wzorowy gospodarz, posiada kilka pięknych rasowych koni własnego chowu, ulubionych bardzo przez właściciela, a wśród nich młodą ognistą i płochliwą klacz, która już raz z wiosną br., spłoszywszy się na targu w Gorlicach, stała się przyczyną nieszczęśliwego wypadku Leona Gajewskiego, zrzucając go z wozu na chodnik, przyczem koło przejechało mu przez piersi. Ten ciężki wypadek odleżał wówczas ob. Gajewski przez 2 miesiące, zanim się z niego wyleczył. Już wtedy radzono mu, aby płochliwą klacz sprzedał, lecz żal mu było pięknego zwierzęcia, które — jak przypuszczał — w końcu się oswoi i uspokoi.

Tą właśnie klaczą w parze z drugim koniem wybrano się do Bobowej. Po drodze minęto szczęśliwie jakiś samo-

chód i jeden motocykl. Konie szły spokojnie, nie lękając się wcale. Kiedy jadący byli już niedaleko Bobowej, przejeżdżając koło dworu w Siedliskach, gdzie droga opada gwałtownie na dół w silnych zakrętach, nagle pojawił się motocykl, a jadący nim, nie zorientowawszy się, zatrąbił tuż przy wozie prawie koniom do ucha. Tej właśnie trąbki konie się przestraszyły i poniosły gwałtownie, targając lejce, mimo silnych wojskowych wędzideł. Z tą chwilą stracono nad końmi panowanie. Starszy syn ob. Gajewskiego Stanisław czempredziej z wozu wyskoczył, pragnąc konie złapać za pyski. Tego już nie dokazał, ale się przynajmniej w ten sposób uratował. Konie z resztą jadących poniosły dalej, a na najbliższym zakręcie wóz się gwałtownie wywrócił, kładąc na twardym, kamienistym gościńcu pokotem pięciu ludzi, ciężej lub lżej rannych, przyczem ciężej ranni stracili przytomność. Rannych przewieziono do Bobowej, gdzie 2 lekarzy przez 5 godzin opatrywało i bandażowało rany. Najcięższych uszkodzeń doznał ob. Leon Gajewski i leży w szpitalu w Gorlicach. Reszta lżej rannych pozostaje w opiece domowej. Jako smutny objaw należy podnieść, iż zarząd dworu w Siedliskach odmówił koni celem przewiezienia rannych do Bobowej. Całe szczęście w nieszczęściu, iż wóz po przewróceniu rozerwał się na dwie części i konie pobiegły dalej tylko z przednim podwoziem, zostawiając na miejscu resztę wozu z rannymi.

Tak więc *wymienieni ulegli nieszczęściu, jak żołnierze na posterunku*, jadąc spełnić publiczny obywatelski obowiązek względem Państwa, Rządu i ludu. To też towarzyszy im szczere współczucie wszystkich ludzi dobrej woli. Do tych objawów współczucia przyłącza się także niżej podpisany, życząc swoim politycznym i osobistym przyjaciółom jak najszybszego powrotu do zdrowia.

Dnia 31 sierpnia br. odbyło się w Tarnowie zebranie prezesów i delegatów rad powiatowych B. B. W. R. z okręgu wyborczego tarnowskiego Nr. 45, tudzież senatorów i posłów B. B. W. R. zamieszkałych w tymże okręgu wyborczym, pod przewodnictwem wicemarszałka senatu p. Jakóba Bojki i posła ks. Dra Czuja, w obecności sekretarza zarządu wojewódzkiego B. B. W. R. Dra Załuskiego, nacz. wydz. wojew. krak. p. Małaczyńskiego i starostów wszystkich powiatów, wchodzących w skład okręgu tarnowskiego, uchwaliło jednomyślnie przesłać nieszczęśliwym ofiarom obowiązku obywatelskiego pp. Gajewskiemu, Dyndzie i tow. wyrazy prawdziwego i szczerzego współczucia.

Konstanty Laskowski,
poseł na Sejm.

Prosimy
o nowych prenumeratorów.

Kanalja.

Moszczenica, pow. Gorlice.

W wychodzącej w Krakowie księżej gazecie „Głos Narodu“ Nr. 235 z 31 sierpnia b. r. ukazała się korespondencja z Moszczenicy pt. „Tragiczna jazda na wiec“ z opisem nieszczęśliwego wypadku, jakiemu ulegli pp. Leon Gajewski, Józef Dynda i towarzyszące im osoby. W korespondencji tej nie podpisany, a więc anonimowy autor wyraża wprawdzie obłudnie, po jezuicku „współczucie“ nieszczęśliwym i „życzy“ im powrotu do zdrowia, ale czuć to z treści artykułu i można wyczytać między wierszami, że jest to faryzeusz, który cieszy się z tego nieszczęścia i życzy ofiarom wypadku chyba wszystkiego innego, a nie powrotu do zdrowia. Najlepszym tego dowodem, iż korespondent przy tej sposobności pastwi się nad rannymi ofiarami nieszczęśliwego wypadku, obdziera je ze czci i sławy i rzuca na nie kłamliwe obelgi, załatwiając równocześnie w takiej chwili i w ten sposób z nimi swoje polityczne czy też osobiste porachunki. I taka skandaliczna korespondencja ukazuje się w gazecie przeznaczonej dla duchowieństwa! I to ma być chrześcijańska miłość bliźniego i taki przykład dla owieczek!?

Gdy się czyta tę korespondencję, włosy stają na głowie ze zgrozy. Czytelnik mimowoli zapytuje sam siebie, czy pisał to człowiek, czy też zwierzę w ludzkim ciele. Tylko hjeny i szakale żerują na pobożowskich, dogryzając rannych i złapiąc ich krew. A tak właśnie czyni korespondent „Głosu Narodu“, znęcając się nad rannymi, a więc bezsilnymi. Nawet dzikusy murzyńskie ze środkowej Afryki zachowują się z większą godnością i bardziej po ludzku wobec swoich przeciwników, dotkniętych nieszczęściem, aniżeli ów nieludzki korespondent „Głosu Narodu“.

Przytem naigrawa się on z tego nieszczęścia, pisząc, że widzi w tym wypadku „palec boży“. W obecnych czasach rozpowszechnienia samochodów i motocyklów codziennie wydarzają się dziesiątki nieszczęśliwych wypadków z tego powodu na gościńcach. Czy każdy taki wypadek to jest zaraz palec boży? W tym samym numerze „Głosu Narodu“ na tej samej stronie w następnej kolumnie jest opis wypadku automobilowego w Radziszowie, gdzie skutkiem szybkiej jazdy samochodu przejechaną została mała dziewczynka, utraciwszy oko. Niema tam żadnej doczepki o palcu bożym, a tylko wezwanie do władz i automobilistów, aby wolniej przez Radziszów jeździli. Przed kilku laty arcybiskup krakowski Sapieha, podczas wizytacji jakiejś parafii uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu i leczył się potem dłuższy czas na stłuczoną wtedy nogę. Czy to także był palec boży? Nie przypuszczamy, aby w niebie mierzono podwójną miarą, uważając, że gdy Gajewskiego lub Dyndę spotka nieszczęście na drodze, to jest

palec boży, a jak biskupa, to tylko nieszczęśliwy wypadek. Sprawiedliwość boża jest jednakową dla wszystkich, a palec boży równomiernie każdego dotyka. Niechże więc korespondent „Głosu Narodu“ przedwcześnie nie triumfuje, bo sam nie wie, co mu palec boży na jutro czy pojutrze przeznaczył.

Pismakowi „Głosu Narodu“ i gazecie, która to paskudztwo zamieściła, wyrażamy oburzenie i pogardę za opisaną korespondencję, chyba, że korespondent jest to człowiek obłąkany, cierpiący na ostrą manję prześladowczą, obawia się bowiem nawet rannych i bezsilnych, uważając ich za „postrach powiatu“. Jeśli tak jest, to ów pismak jest godzien litości, ale w takim razie niech się leczy zawczasu w Kobierzynie. Przysłowie stare mówi: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbiera“. Skoro więc tak ciężką karę spuścił Pan Bóg na korespondenta „Głosu Narodu“ z Moszczenicy, to my widzimy w tem niewątpliwie palec Boży.

Związkowcy moszczenicki.

Do wyborców w Bobowej i Stróżach Wyżnych.

Zapowiedziane na 28 sierpnia b. r. wiece nasze w Bobowej i Stróżach Wyżnych byliśmy zmuszeni w ostatniej chwili odwołać z powodu strasznego wypadku, jaki spotkał wybitnych naszych działaczy z powiatu gorlickiego, jadących tegoż dnia na wiec do Bobowej. Wobec nieszczęścia nie wypadło wieców w owym dniu urządzać, aby w ten sposób okazać ofiarom wypadku współczucie. Za ten mimowolny zawód, od nas niezależny, przepraszamy najmocniej wszystkich tych, którzy się tak licznie na wiece w Bobowej i Stróżach zgromadzili. Zawód ten postaramy się wynagrodzić, urządzając wiece w tamtejszych parafjach w innym stosownym czasie, o czym P. T. Wyborcy w odpowiedni sposób zawiadomimy.

Posłowie:

Jarosław, Starzyk, Laskowski.

Zgromadzenie posła Jurczyka.

Wrocanka, pow. Krosno.

Dnia 14 sierpnia b. r. odbyło się tu zgromadzenie przy udziale około 300 osób. Zagaił i przewodniczył naczelnik gminy Jan Marecki, sekretarzował Jan Strzępka.

Posel Jurczyk zdał sprawozdanie poselskie i omówił sprawy polityczne i gospodarcze. W dyskusji zabierali głos pp.: Kucza Wład., Styś Karol, Topolski Jan, Kucza Jędrzej, Marecki Szymon, Kucza Stanisław i Strzępka Jan.

Uchwalono nast. rezolucje: Żądamy rozwiązania wszystkich karteli, obniżenia cen soli, cukru, zapalek, nafty i innych artykułów spożywczych, niewyłączania terenów naftowych na Podkarpaciu i prosimy, aby Rząd przyszedł z pomocą małorolnym chłopom w ich obecnym, ciężkim położeniu. Zwracamy się z pełnym zaufaniem do Klubu B. B. W. R. i posła Jurczyka, wznosząc okrzyk

na cześć Polski, Jej Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jan Strzępka, sekr. zgrom.

Wychodztwo.

W sprawie wyjazdu do Kanady.

Do Kanady mogą wyjeżdżać jedynie żony do mężów, oraz nieletnie dzieci (do lat 18) do rodziców. Wymienione osoby muszą posiadać specjalne wezwania czyli „permit“ z Kanady, który ważny jest w ciągu 5 miesięcy od daty wystawienia. Niezależnie od tego, do Kanady mogą powrócić reemigranci, posiadający poza ważnym paszportem zagranicznym „landing card“ to jest dowód, stwierdzający datę pierwszego przybycia do Kanady.

Emigrantki, które otrzymały od swych mężów „permity“, winne natychmiast zwrócić się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Niecała 7, w celu otrzymania wyczerpujących wskazówek o sposobie załatwienia wymaganych formalności wyjazdowych. Pośpiech jest konieczny ze względu na krótki termin ważności „permitów“ kanadyjskich.

Baczność!!

Gospodarstwo 30 morg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 2 morgi łąki, budynki murowane pod dachówką nad szosą, 3 kilometry od miasta, ogród owocowy ze żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena 9000 zł. — wpłaty 4500 zł.

Gospodarstwo 20 morg. w mieście, budynki murowane, ziemia dobra, szkoła, kościół i kolej na miejscu ze żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena 6000 zł. — wpłaty 3000 zł.

Gospodarstwo 18 morg. pszenno-żytniej ziemi, 4 kilometry od miasta, budynki murowane, blisko szosy, zostają 2 krowy i całe żniwo. Cena 5000 zł. — wpłaty 3000 zł.

Parcela 12 morg. pszennej ziemi z obsiewem, budynki dzierżawne. — Cena 3000 zł., wpłaty 1500 zł.

Gospodarstwo w mieście 7 morg. pszennej ziemi, dom 8 ubikacji murowany, w rynku, zostaje krowa, Cena 7000 zł. wpłaty 5000 zł.

Dom na wsi do tego mórg pola, kościół, szkoła na miejscu, dom murowany, 2 pokoje i kuchnia i ogród. — Cena 3000 zł.

Gospodarstwo 8 morg. przy folwarku, budynek murowany, ziemia pszenna, zostaje krowa. Cena 4000 zł., wpłaty 3000 zł.

Oprócz tego polecam 20 większych i mniejszych majątków, oraz kamienice, restauracje, sklepy i kilka gospodarstw do dzierżawy.

Na odpowiedź załączyć znaczek za 40 groszy.

Spieszne zgłoszenia przyjmuje

J. MOCEK

Kępno, Woj. Pozn., Dworcowa 23.

Dzisiejsza moda.

Dzisiejsza moda rujnuje świat —
Figielki stroi z przeróżnych szmat,
Podnosi suknie, aż patrzyć wstyd —
A na tem tylko korzysta żyd.
Materia licha, że bierz ją czart,
Drogo ją płacą, choć djabła wart,
Jak pajęczynka u polnych dróg —
Biednego ludu to wielki wróg —
Włosy skręcone i wprzód i wspanak,
Perfumą woni człowieczy kłak. —
Zęby okute — to mody gust —
Błyszczą, jak gwizdak z chłopięcych ust...
Buciki szyte ze szmat, nie skór —
Kombinacyjnych pełno w nich dziur,
A obcas z tyłu na cali sześć —
Żeby do błota prędzej mógł leżeć.
Do kroju sukien już sensu brak —
Prosto, czy krzywo, czy wskos, czy jak
Zapinać z przodu, czy bok, czy tył —
By szkielet ludzki śmieszniejszy był...
A ja Wam na to mówię tak znów —
Że to pustotą jest ludzkich głów.
Kto lubi próżność i szuka mód —
Ma wiatery w głowie, a w sercu brud...
Skromność największą ozdobą ciał —
Nikt jej nie zgani, choćby i chciał —
Nad wszelki modny, dziwaczny krój —
Czystość, prostota, najmiłszy strój.

I. Wilk.

Wolne żarty.

— Wiesz Anuszek — żali się co dopiero wypuszczony na wolność kieszonkowiec — bardzo mi źle było w więzieniu, musiałem spać na twardej pryczy.
— Spodziewam się, że była przynajmniej z miękkiego drzewa — pociesza go przyjaciółka.

— Dzieci, wymieńcie mi części ciała, które człowiek ma parzyste!
— Ręce, nogi, oczy, uszy...
Moryc: — Dziurki w nosie!

* * *

— No, Głębikiewicz, powiedz: jeżeli twoja matka winna jest 80 złotych gospodarzowi domu, 67 kupcowi kolonialnemu, 18 u mleczarki i 24 w sklepie galanteryjnym — to ile razem macie do płacenia?

— Nic, panie profesorze, bo wtedy przeprowadzamy się na drugi koniec miasta.

* * *

— Słuchaj Eustachy, co byś ty zrobił, gdybym ja umarła?

— Moja droga żonusi, prawdopodobnie to samo, co ty zrobiłabyś, gdybym ja umarł.

— Ty łotrze, przecież mi przysięgałeś, że byś się już nigdy po raz drugi nie ożenił.

* * *

Pana Przytykalskiego okradziono. Zabrano mu dwa pałta, garnitury i bieleznię.

Mądry Polak po szkodzi, więc Przytykalski zawałał ślusarza, kazał zrobić nowe rygle, zamek, a wreszcie przy okienku do sieni kazał wstawić kratę.

Uczyniwszy to wszystko, rzecze do żony:

— Patrz, moja kochana, teraz my siedzimy za kratami, a ten złodziej, który powinien być za kratami, buja sobie wolno po mieście.

* * *

— Serwus Walek, kopę lat, co porabiasz? Pracujesz?
— Jestem bez pracy.
— A z czego żyjesz?
— Z tej cegły, co to mi w zeszłym roku na głowę zleciała.

* * *

Ponieważ alkohol jest trucizną, a życie mi obrzydło... idę się otruć!...

Rozmaitości.

Państwo młodzi — on 90 lat, ona 74, obydwójce po raz trzeci wzięli ślub w Windson, w Kanadzie.

Pensje dyrektorów kolejowych w Stanach Zjedn. A. P. wynoszą przeciętnie 90 tysięcy dol. rocznie. Najniższa pensja 60 tys. dol.

Amerykańskie towarzystwa asurancyjne życiowe, mające również w Europie dużo klientów, chwiewają się także. Kilka ma być zlikwidowanych. Jest to wielka niespodzianka dla świata.

Róża za 20,000 zł. Podczas odbywającej się w Berlinie wystawy ogrodniczej sprzedano specjalny gatunek róży za olbrzymią cenę 10,000 marek, t. j. zgórá 20,000 zł. I to w czasach kryzysu i deflacji, na którą tak narzekają Niemcy.

Ceny żon spadają. W Bośni i Hercegowinie, należącej dziś — jak wiadomo — do Jugosławii, istnieje dalej wśród Muzułmanów zwyczaj, że przyszły teść płaci za żonę dla swego syna poważną sumę, tytułem wykupu. Dotychczas ustawowa cena wynosiła blisko 1500 zł. Obecnie wykup spadł do wysokości 250 zł. I tu przyczyna... kryzys!

MARK TWAIN.

WYROK ŚMIERCI.

(zakończenie)

Abby, wszedłszy za kotarę, zatrzymała się chwilę, uderzona mrokiem, panującym w komnacie, oraz widokiem żołnierzy i trzech oskarżonych, tkwiących w bezruchu. Lecz nagle twarzyczka jej zabłysła radością.

— O, to i tatuś jest tutaj! Kiedy tak, to otrzymania odemnie najpiękniejszą gałkę!

Podskoczyła ku więźniom i powkladała do ich otwartych rąk gałki, poczem wsunęła rękę pod ramię ojca ze słowami:

— Spójrz, tatusiu, co masz w ręce! Dałam ci najpiękniejszą czerwoną gałkę!

Pułkownik Mayfair, ujrawszy nieszczyśny dar dziecka, świadomy jego znaczenia, porwał dziecko w ramiona, padł na kolana i wybuchnął łkaniem.

Oficerowie, żołnierze i wszyscy świadkowie tej straszliwej tragedii, nie mogli się oprzeć łzom.

Ale za chwilę oficer, prowadzący straż, blade, zbliżył się do więźnia, dotknął jego ramienia, i rzekł:

— Jest mi niewymownie przykro, panie pułkowniku, ale obowiązek zmusza mnie...

— Co takiego? — pyta zdziwiona Abby.

— Muszę go stąd wyprowadzić. Bardzo mi przykro.

— Wyprowadzić? Dokąd? Ja nie pozwolę! Mama jest chora, więc przyszedłam po tatusia!

Z temi słowy wdrapała się na plecy ojca, i owineła rączkami mu szyję.

— No, chodź już, chodź tatuściu...

Pułkownik z rozpaczą spojrzał na Abby.

— Moja biedna dziecino, nie mogę pójść z tobą — szepnął głucho.

Abby zsunęła się z pleców ojca, podbiegła do oficera i, tupiąc nóżką, krzyknęła wzbudzona:

— Powiadaj wam, że mamusia leży chora. Pozwólcie tatusiowi iść ze mną. Ja tak chcę!

Widząc, że jej słowa nie skutkują — pobiegła do sąsiedniej komnaty, skąd za chwilę wróciła, prowadząc za rękę Cromwella.

Na widok Lorda Generała rozmowy ucichły. Oficerowie zasalutowali, żołnierze sprezentowali broń.

— Zatrzymaj ich, panie! Moja mamusia jest chora, więc przyszedłam tu po tatusia, a oni chcą go gdzieś zaprowadzić!

Usłyszawszy to, Cromwell zawałał:

— On jest Twym ojcem?

— Oczywiście! To jest mój tatuś i dlatego dałam mu najpiękniejszą gałkę! Ach, żeby pan tylko wiedział, jak ja kocham mego tatusia!

— Co począć, Boże, co począć? — zawałał Cromwell.

Zapadł w głęboką zadumę. Szukał jakiegoś wyjścia z tej tragicznej sytuacji.

Abby, zasmutniała, ścisnęła niecierpliwie mocno rękę Lorda Generała, wołając:

— Pozwól mu iść ze mną! Sam mi mówiłeś niedawno, że wolno mi tobie rozkazywać, a teraz, gdy pierwszy rozkaz ci dałam — odmawiasz mi!

Rozjaśniło się oblicze Cromwella. Położył rękę na głowie małej Abby i rzekł głosem doniosłym:

— Panowie! Sam Bóg sprowadził tu to dziecko, by wskazało nam drogę sprawiedliwości. To dziecko mówi za mnie. Ogłaszam wyrok: więźniowie, jesteście wolni!



Liczba pożarów w Polsce wzrasta!

Rok 1926 — 9.501, Rok 1927 — 11.001, Rok 1928 — 12.027.

Nie wystarczy pożary zwalczać, trzeba im zapobiegać!

KRYJCIE DACHY CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

„Blacha Cynkowa“ — Biuro sprzedaży Polskich Walcowni Cynku, Sp. z o. p.

KATOWICE, UL. MARJACKA 11 — TELEFON 12-61.

Udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i wskazówek technicznych.

Dr. Z. Abderman

ADWOKAT

otworzył kancelarię

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“

Najstarszy i najtańszy DOM MUZYCZNY w POLSCE



**IGNACY
CYPRES**

Kraków, Szewska 13/P. L.



wysła znacznie tańsz
niej wskutek kryzysu — mandoliny włoskie po zł. 20—25—, koncertowe 30—35— złotych, skrzypce szkolne ze smyczkiem 19 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap. 30 zł., 10 klap. 38 zł., 12 klap. 45 zł., Gitary koncertowe 35—45 zł., Kornety 95 zł., Harmonje z 2-a wysówkami 25 zł., Wiedeńskie 1 rzęd. 34 zł., dwurzędowe 50 zł., Nikl. zegarek Roskop z łańc. 9 zł., nikl. płaski marki „Emigna“ 18 zł., budzik najlepszy 12 zł., brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 8—12 zł., Djamenty do szkła po 6, 8 i 12 zł., Wysyłka za pobraniem. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo.

Henryk Wierzbliński urodzony w Kosinie w r. 1904 pow. Łańcut, unieważniona skradzioną książeczkę wojskową wraz z kartą powołania na ćwiczenia i kartą mob. wydaną przez P. K. U. Łańcut, Nr. aneksu 472.

GLUCHOTA, SZUM, CIEKNIENIE USZÓW, ULECZALNE

Liczne podziękowania. — Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury.

Osobiście przyjmuje:

Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22.

MIÓD PRAWDZIWY PSZCZELNY

pod gwarancją w najlepszym gatunku z własnej pasieki, wysyłam w każdym czasie za zaliczką poczt. wraz z blaszanką i opłatą pocztową po cenie: 5 kg. 12 zł., 10 kg. 23 zł.

Adres:

Marcin Kozakiewicz, wieś Taurów
p. K o z ł ó w koło Tarnopola

ODPOWIEDZI RED. I ADMINISTRACJI.

Wł. Kozłowski: Endecy pragną weprzeć w naród, że oni wyzwolili Polskę z niewoli przez swoje rozmówki w Paryżu, a nie Piłsudski przez walkę zbrojną. A księża chcą wmówić w ciemny lud, że to oni zrobili takie cuda. Zdrowy rozum powiada, że prawda jest po stronie Piłsudskiego i Legionów.

Czytelnia. Najbardziej rozpowszechnioną gazetą polską jest „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ z Krakowa. Ma on prenumeratorów we wszystkich częściach świata, gdzie tylko jest choćby kilku Polaków. We wszystkich stolicach świata ma stałych korespondentów odpowiedzialnych, którzy mu donoszą o wszystkim. Również w Polsce ma I. K. C. stałych współpracowników i filje w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Wilnie, Lwowie i wszystkich większych miastach. Jest niezależny od stronnictw i wciąż zdobywa nowych prenumeratorów. Wszystkie inne gazety zazdroszczą I. K. C. i dlatego go atakują. Jest to zwyczajna walka konkurencyjna. Jeżeli możecie prenumerować tylko jeden dziennik, to doradzamy „Il. Kurjera Codziennego“ z Krakowa.

M. Przybylski: Właśnie dlatego, że Przyjaciół Ludu jest szczerym, bezinteresownym obrońcą chłopów, doradza ostrożną politykę — Witos idzie z endekami, Wyzwolenie z socjalistami, a Przyjaciół Ludu radzi chłopom, aby się mieli na ostrożności i tworzyli swój niezależny Związek Chłopski. Popieramy organizację „Strzelca“, bo jest potrzebna dla obrony Polski przed jawnymi i skrytymi rozbijaczami.

St. Koza: Wszystkie rozporządzenia już weszły w życie. Po dokładne wskazówki radzimy się zgłosić do Komisji finansowo-rolnej w starostwie.

Fr. Mika: Kto namawia, aby podatków nie płacić, ten jest szkodnikiem Polski i chłopów. Rząd potrafi ostatecznie zmusić do zapłacenia, a oporny narobi sobie kosztów.



Ważne! Uwaga!

reumatyzmu, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, ból nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomitą i sławną, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

**SKUTEK
NADZWYCZAJNY!**

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

**DZIAŁANIE
PEWNE I SZYBKIE!**

Laboratorium aptekarza Mra Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 24— zł. — 25 flaszek 53— złotych

Prenumerata w Polsce rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 1 zł., Konto P. K. O. 404.190

w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dol., Nr. pojedynczy 8 ct.

we Francji rocznie 40 fr., półr. 20 fr., kwartalnie 10 fr.

Cena ogłoszeń: cała strona 400 zł., pół str. 200 zł., ćwierć str. 100 zł., 1/8 str. 50 zł. za 1 mm w 1 szp. na 1 stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm. w 1 szp. w tekście 70 gr. (str. III łam.) po tekście za 1 mm. w 1 szp. 30 gr. (str. VI łam.) Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. — **Prenumeratory** płacą za słowo tylko 10 groszy. — Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redaktor odpowiedzialny: JAN STAPIŃSKI.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 3 A.